

KRYSTIAN TYRAŃSKI

Ilustracje: LESŁAW KOSTULSKI

# PRZYGODA WIELKA RYSIA PĘDZELKA

CZEŚĆ 2



Publikacja dofinansowana przez  
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie



# SPOTKANIE Z NOSKIEM

Ryś Pędzelek dzień po dniu doskonalił umiejętności odkryte podczas niezapomnianej przygody w Puszczy Karpackiej. Skakał z miejsca na miejsce niczym dostojny jeleni, zaraz po tym wchodził w rolę wielkiego niedźwiedzia machając w powietrzu łapami, następnie zgryzał liście i żartobliwie zmieniał ton głosu udając jedzącego żubra. Zabawami rozśmieszały siostry, które bardzo często go naśladowały.

- Ojej! - zatrzymał się nagle Pędzelek. - Zapomniałem o czymś bardzo ważnym!

- O czym? - zapytały jednogłośnie siostry przerywając zabawę.

- Jeszcze nie podziękowałem czarnemu bocianowi za to, że zachęcił mnie do podróży i dodał mi odwagi przed wielką wyprawą. Przecież to podczas dzikiej przygody odkryłem, że mam lwie serce i tak wiele talentów. Chcę to zrobić! Chcę mu podziękować!

Pędzelek przeprosił siostry, że musi przerwać zabawę i pobiegł do mamy, by pozwoliła mu jeszcze raz zbiec do potoku i zobaczyć się ze skrzydlatym wędrowcem. Mama, znając odwagę oraz zaradność małego rysia, zgodziła się. Pędzelek zadowolony zamiauczał na pożegnanie i ruszył do potoku.

Mając nadzieję, że znów zaskoczy czarnego bociana, mały ryś wyskoczył z krzaków na brzeg, ale tam go nie zastał. Popatrzył wnikliwie raz w górę potoku, raz w dół szumiącej wody, w której odbijały się delikatne promienie słońca. Nie było nikogo. Postanowił zbiec niżej, by poszukać go na leśnej polanie. Tam jednak tylko trawa kołysała się na wietrze... Ryś posmutniał, mruknął pod nosem i obrócił się, by wrócić do domu.

- Mam cię! - odezwał się nieznajomy głos, zaskakując małego rysia, który z wrażenia pośliznął się na kamieniu i wpadł do błota.

- Ojej! Ale mnie zaskoczyłeś! - zamiauczał Pędzelek ratując się przed błotną kąpielą. - Kim ty jesteś? - zapytał, wpatrując się w zwierzaka stojącego dumnie na kamieniu.

- Na imię mam Nosek i jestem szarym wilkiem.

- A ja Pędzelek, ryś, król dzikiej puszczy! Na dowód tego mam cętkę w kształcie lwiego pazura!

- Rety, ale fajnie! Szukałem cię po całej dzikiej krainie! - wilczek zamachał ogonem na znak przyjaźni i wielkiej radości.

- Jak to mnie szukałeś? - zapytał zaskoczony Pędzelek.

- Od wielu dni trenuję talent rozpoznawania śladów. W przyszłości zostanę tropicielem i będę polował u boku innych wilków. Ostatnio widziałem tropy jelenia, niedźwiedzia, żubra i zawsze przy nich widziałem jeszcze czyjeś. Okazuje się, że to twoje łapy Pędzelku! To one mnie tu przyprowadziły.

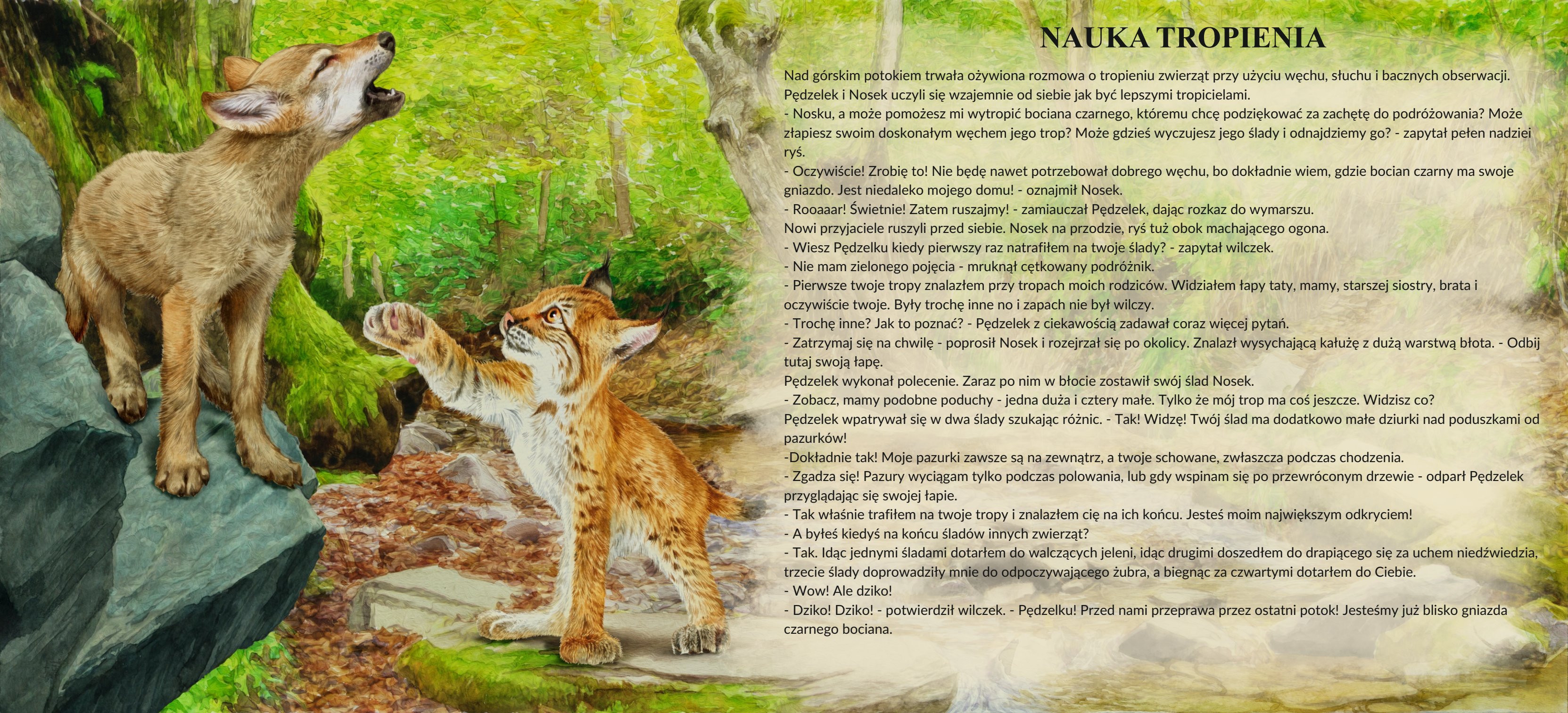
- Zaraz, zaraz. Przecież ja często skakałem po zwalonych drzewach, po skałach, trudno tam zauważyć moje ślady. Jak to możliwe?

- Trudno zauważyć, ale nietrudno wyczuć - odparł dumnie wilczek.

- Ty to masz nosa do tropienia! - przyznał Pędzelek.

- Dlatego tak mi dano na imię! Nosek! - zaszczekał radosny tropiciel.





# NAUKA TROPIENIA

Nad górskim potokiem trwała ożywiona rozmowa o tropieniu zwierząt przy użyciu węchu, słuchu i bacznych obserwacji.

Pędzelek i Nosek uczyli się wzajemnie od siebie jak być lepszymi tropicielami.

- Nosku, a może pomożesz mi wytropić bociana czarnego, któremu chcę podziękować za zachętę do podróżowania? Może złapiesz swoim doskonałym węchem jego trop? Może gdzieś wyczujesz jego ślady i odnajdziemy go? - zapytał pełen nadziei ryś.

- Oczywiście! Zrobię to! Nie będę nawet potrzebował dobrego węchu, bo dokładnie wiem, gdzie bocian czarny ma swoje gniazdo. Jest niedaleko mojego domu! - oznajmił Nosek.

- Rooaaar! Świetnie! Zatem ruszajmy! - zamiauczał Pędzelek, dając rozkaz do wymarszu.

Nowi przyjaciele ruszyli przed siebie. Nosek na przodzie, ryś tuż obok machającego ogona.

- Wiesz Pędzelku kiedy pierwszy raz natrafiłem na twoje ślady? - zapytał wilczek.

- Nie mam zielonego pojęcia - mruknął cętkowany podróżnik.

- Pierwsze twoje tropy znalazłem przy tropach moich rodziców. Widziałem łapy taty, mamy, starszej siostry, brata i oczywiście twoje. Były trochę inne no i zapach nie był wilczy.

- Trochę inne? Jak to poznać? - Pędzelek z ciekawością zadawał coraz więcej pytań.

- Zatrzymaj się na chwilę - poprosił Nosek i rozejrzał się po okolicy. Znalazł wysychającą kałużę z dużą warstwą błota. - Odbij tutaj swoją łapę.

Pędzelek wykonał polecenie. Zaraz po nim w błocie zostawił swój ślad Nosek.

- Zobacz, mamy podobne poduchy - jedna duża i cztery małe. Tylko że mój trop ma coś jeszcze. Widzisz co?

Pędzelek wpatrywał się w dwa ślady szukając różnic. - Tak! Widzę! Twój ślad ma dodatkowo małe dziurki nad poduszkami od pazurków!

- Dokładnie tak! Moje pazurki zawsze są na zewnątrz, a twoje schowane, zwłaszcza podczas chodzenia.

- Zgadza się! Pazury wyciągam tylko podczas polowania, lub gdy wspinam się po przewróconym drzewie - odparł Pędzelek przyglądając się swojej łapie.

- Tak właśnie trafiłem na twoje tropy i znalazłem cię na ich końcu. Jesteś moim największym odkryciem!

- A byłeś kiedyś na końcu śladów innych zwierząt?

- Tak. Idąc jednymi śladami dotarłem do walczących jeleni, idąc drugimi doszedłem do drapiącego się za uchem niedźwiedzia, trzecie ślady doprowadziły mnie do odpoczywającego żubra, a biegnąc za czwartymi dotarłem do Ciebie.

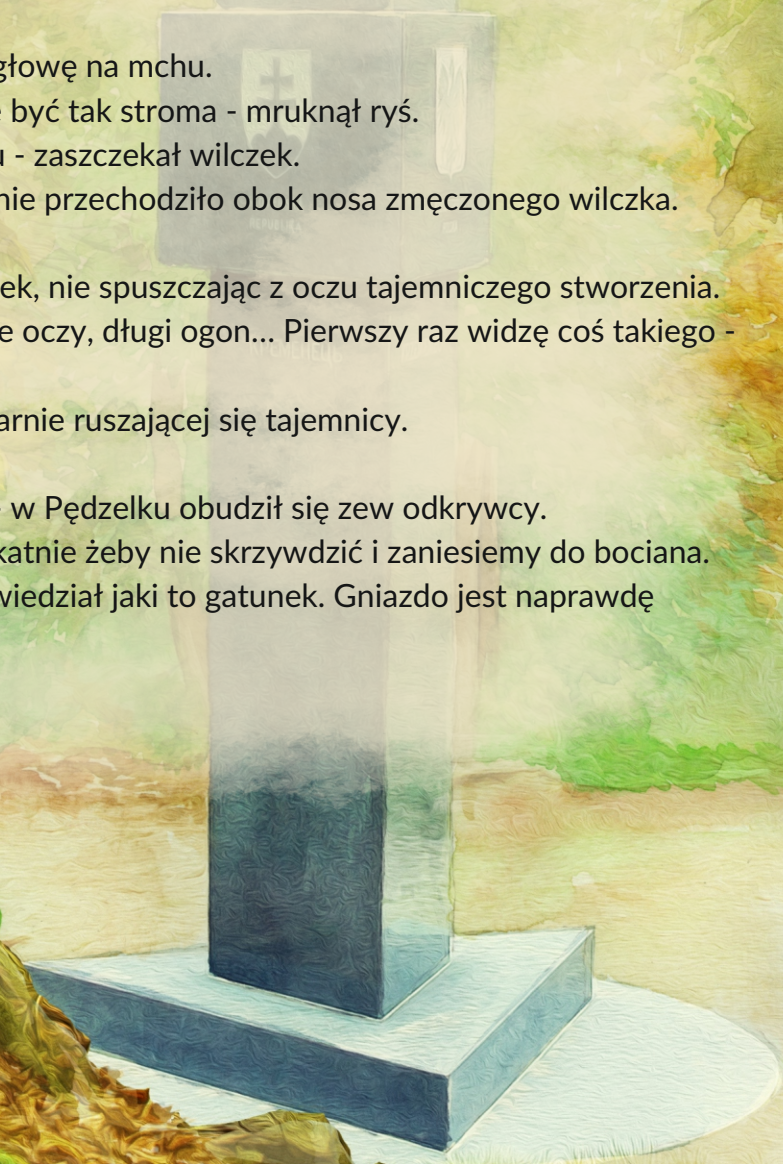
- Wow! Ale dziko!

- Dziko! Dziko! - potwierdził wilczek. - Pędzelku! Przed nami przeprawa przez ostatni potok! Jesteśmy już blisko gniazda czarnego bociana.



## TAJEMNICZE ODKRYCIE

- Jeszcze trochę Nosku! Poradzisz sobie! - Mały ryś stojąc nad urwiskiem wspierał wilczka, który miał problem z podejściem na stromy brzeg górskiego potoku.
  - Yyy, nie jestem tak zwinny jak ty Pędzelku, potrzebuję więcej czasu. Jestem już zmęczony.
  - Jak tylko się wdrapiesz to odpoczniemy chwilę.
  - Ufff... Udało się! - Nosek dotarł na górę, odsapnął i położył głowę na mchu.
  - Nie wiedziałem, że droga do gniazda czarnego bociana może być tak stroma - mruknął ryś.
  - Jest stroma, ale tylko w tym miejscu. Zaraz dotrzemy do celu - zaszczeptał wilczek.
- Nagle przyjaciele dostrzegli coś bardzo tajemniczego, co właśnie przechodziło obok nosa zmęczonego wilczka.
- Co to takiego? - zapytał mały ryś.
  - Nie mam zielonego pojęcia - odparł cichym skomleniem Nosek, nie spuszczać z oczu tajemniczego stworzenia.
  - Smukłe ciało na małych czarnych łapach, żółte plamy, wielkie oczy, długi ogon... Pierwszy raz widzę coś takiego - mruknął ze zdziwienia Pędzelek.
  - Ja też. Ciekawe jaki ma zapach? - Nosek zbliżył się do niezdarnie ruszającej się tajemnicy.
  - Prawie w ogóle nie pachnie i nie zostawia śladów.
  - To jest wyjątkowo dzikie odkrycie! Ciekawe czym się żywi? - w Pędzelku obudził się zew odkrywcy.
  - Mam pomysł! Wezmę „to coś” w żółte plamki do pyska, delikatnie żeby nie skrzywdzić i zaniemiemy do bociana. On zajada się podobnymi stworzeniami i z pewnością będzie wiedział jaki to gatunek. Gniazdo jest naprawdę blisko.
  - To doskonały pomysł Nosku, zrobmy tak!





Wilczek delikatnie szturchnął nosem nieznaną stworzenie i wziął je do pyska. Jak szybko wziął, tak szybko wypluł! - Blee, ojej! Co to? Mój język piecze, gorzko... Wody!

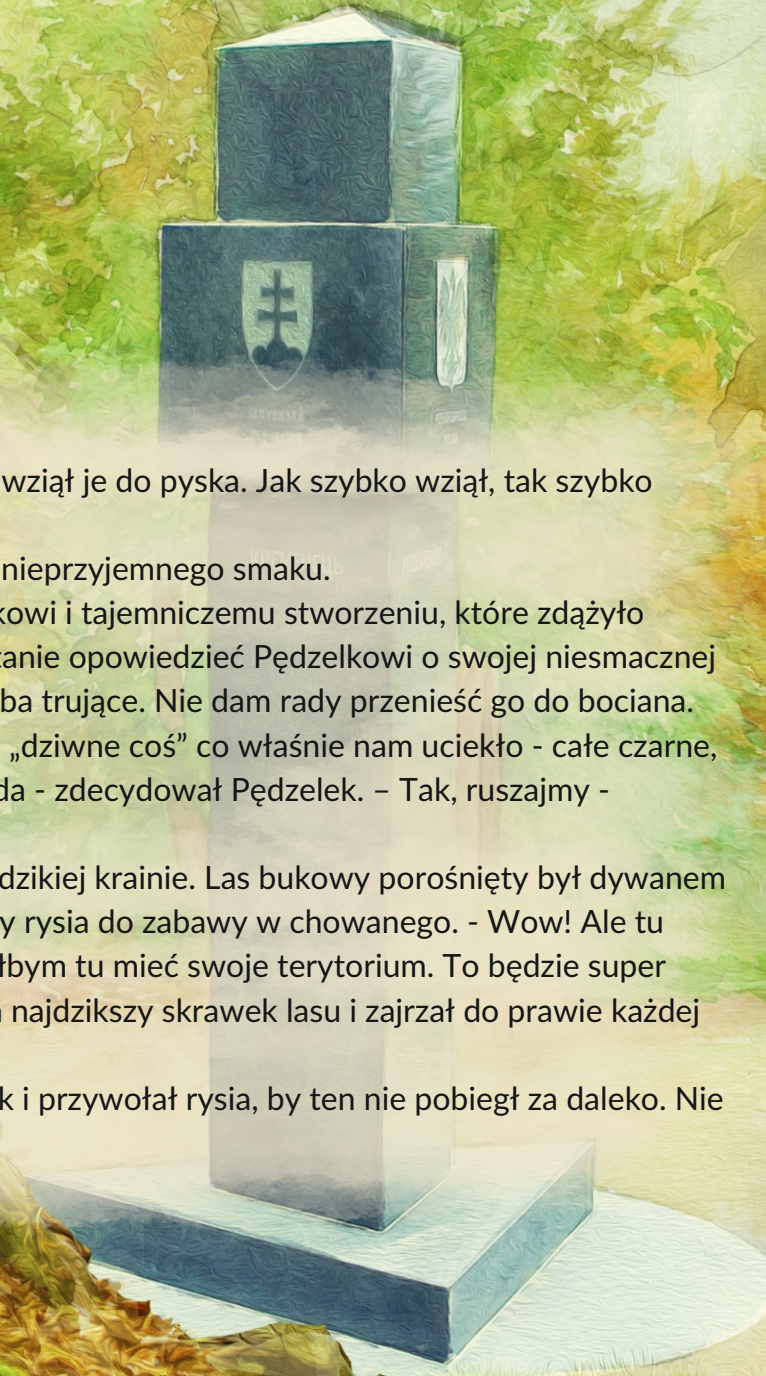
Nosek zaczął stroić dziwne miny i lizać drzewo, by pozbyć się nieprzyjemnego smaku.

Pędzelek z zaskoczeniem przyglądał się zakłopotanemu wilczkowi i tajemniczemu stworzeniu, które zdążyło schować się pod korzeniem. Dopiero po chwili Nosek był w stanie opowiedzieć Pędzelkowi o swojej niesmacznej przygodzie. - Nic z tego! To stworzenie jest jakieś dziwne, chyba trujące. Nie dam rady przenieść go do bociana.

- Nie musisz tego robić. Zapamiętaliśmy dokładnie wygląda to „dziwne coś” co właśnie nam uciekło - całe czarne, długie, na małych łapkach, w żółte plamki. Ruszajmy do gniazda - zdecydował Pędzelek. - Tak, ruszajmy - potwierdził wilczek, który miał dość skwaszoną minę.

Kilka kroków dalej dzicy podróżnicy znaleźli się w wyjątkowo dzikiej krainie. Las bukowy porośnięty był dywanem mchów i co chwilę widać było skalne kryjówki, które zachęcały rysia do zabawy w chowanego. - Wow! Ale tu dziko! - mrucał zachwycony Pędzelek. - Jak dorosnę to chciałbym tu mieć swoje terytorium. To będzie super miejsce na polowanie, zabawę lub odpoczynek. Rys obiegł ten najdzikszy skrawek lasu i zajrzał do prawie każdej dziury. Czuł się jak u siebie w domu.

- Chodź Pędzelku! Widzę już gniazdo bociana! - zawołał Nosek i przywołał rysia, by ten nie pobiegł za daleko. Nie wiedział bowiem, kto zamieszkuje skalne kryjówki.



# DOM Z KWIECISTĄ POLANĄ

Nie minęła chwila, a bohaterowie znaleźli się przy wielkim drzewie. Był to wysoki buk, w koronie którego znajdowało się olbrzymie gniazdo. Niestety było puste. Przyjaciele postanowili poczekać, aż ktoś się w nim pojawi, ale bocian nie przyleciał.

- Jeszcze kilka dni temu był tu z całą swoją rodziną... - powiedział Nosek patrząc w stronę gniazda.

- Chyba nie zdążyliśmy. Poleciał do Afryki, tak jak powiedział - mruknął smutno Pędzelek i podziękował w myślach bocianowi za wszystko.

- Nie smuć się Pędzelku, wiosną bocian wróci i będziesz mógł się z nim spotkać przy potoku. Zobacysz. A teraz popatrz tu! Mam kolejne dzikie odkrycie!

Na pocieszenie Nosek pokazał rysiowi niezwykłego mieszkańca puszczy - wyjątkowego owada, który właśnie wylądował na bukowym drzewie.

- Wow! Ale dziko! Kto to jest? Jaki niezwykły! Jest taki niebieski, ma skrzydła... zaraz, on ma na długich czułkach takie pędzelki - trochę podobne do moich, tylko że o wiele mniejsze... ma także czarne cętki! - ryś zauroczył się nadobnicą alpejską i nie mógł od niej oderwać wzroku. Gdy chciał ją powąchać, wskoczyła na jego nos i rozgościła się na dobre. Po chwili odleciała.

- Ale to było niezwykle... - mruknął zachwycony Pędzelek.

- To chrząszcz, który bardzo często ląduje przy moim domu. Raz nawet usiadł mi na ogonie - wspominał wilczek.

- No tak, twój dom Nosku, wspomniałeś, że jest niedaleko gniazda bociana. Będę mógł go zobaczyć?

- Jasne, że tak. Wystarczy przejść przez leśną polanę. Chodźmy!

Dzicy odkrywcy ruszyli i kilka skoków dalej byli już na polanie.

- Pędzelku, muszę ci powiedzieć, że bardzo lubię to miejsce, zwłaszcza wtedy gdy kwitną tu kwiaty. Wtedy myślę, że to taka kwietna brama do dzikiego królestwa.

- Jakie są te kwiaty? Białe, żółte? - pytał z zaciekawieniem mały ryś.

- Purpurowe. Jest ich w tej okolicy bardzo dużo. Nosek biegał po polanie i pokazywał rysiowi gdzie dokładnie rosną ciemierniki purpurowe, tłumaczył jakie są wysokie, jakie mają płatki, jakie wnętrze. Dzięki temu Pędzelek mógł zobaczyć całą kwietną polanę w wyobraźni.

- Ale tu musi być pięknie! - zakończył.

- Jest! Tylko musisz mnie odwiedzić wczesną wiosną! Wtedy wszystko zobacysz na własne oczy! Teraz przejdźmy tą ścieżką. Na końcu jest wejście do mojego domu.



## TAJNE OBSERWACJE

Pędzelek i Nosek podziwiali wilczy dom. Byli ukryci za korzeniem powalonego drzewa, by nie przestraszyć wilczych siostr i braci. Rozmawiali ze sobą szeptem:

- Widzisz... tam się bawią moje siostry i brat. Ten większy wilk siedzący obok nich, to mój starszy brat. Pełni rolę naszego opiekuna i strażnika pod nieobecność rodziców.
- Masz starszego brata, ale super! Mnie bardzo ciekawi twój dom... pierwszy raz widzę coś takiego. To można mieszkać w ziemi?
- Tak. To jest głęboka nora. W niej jest przytulnie i ciepło - zwłaszcza gdy jest w niej mama.
- Gdzie teraz są twoi rodzice?
- Z pewnością na polowaniu. Gdy dorosnę też będę w nim uczestniczył jako tropiciel z doskonałym węchem.
- Rety, ale wasza rodzina jest zgrana!
- Tak, każdy ma jakąś rolę.

- Jak myślisz Nosku, kto nam pomoże rozwiązać zagadkę tajemniczego stworzenia, które podrażniło twój język?
- Jakiego stworzenia? - dobiegł z tyłu głos, który wystraszył małych odkrywców.
- Mamo! Ale nas zaskoczyłaś! - zaszczekał Nosek machając ogonem.
- Tak, zrobiłam to doskonale, skoro mnie nie usłyszeliście. Byliście bardzo zajęci tajnymi obserwacjami naszego domu - zaśmiała się wilczyca ocierając się o swojego małego syna.
- Przedstawiam ci Rysia Pędzelka, mojego nowego przyjaciela. Doszedłem do niego po śladach, gdy trenowałem talent tropiciela. Przywodziłem go do gniazda czarnego bociana, który niestety już odleciał. Pokazałem mu jeszcze nasz dom, a w drodze dokonaliśmy super odkrycia.
- Dzień dobry Pędzelku, my się już raz widzieliśmy.
- Naprawdę? Kiedy?
- Byłeś wtedy sam w lesie, a nasza rodzina na polowaniu. Rozmawiał z tobą mój mąż.
- To pani też tam była?
- Tak, u boku wilka, który z tobą rozmawiał o równowadze w przyrodzie - pamiętasz?
- Równowaga w przyrodzie! Pamiętam. Bardzo mi miło, że możemy się poznać.
- Mamo, a co to za tajemnicze stworzenie, które można spotkać w puszczy, całe czarne, długie, z ogonkiem, na małych łapkach, w żółte plamki i wydzielające taki gorzki sok, który podrażnił mój język?
- To salamandra plamista, zupełnie niejadalna dla nas wilków i chyba dla nikogo, bo wydziela odstraszący jad.
- Wiem coś na ten temat, bo miałem go na języku.
- No to dzika zagadka została rozwiązana. Na mnie już czas, muszę wracać do domu, bo mama i siostry będą się niepokoić - oznajmił Pędzelek.
- Może cię odprowadzić? - zaproponował Nosek.
- Dziękuję przyjacielu, ale poradzę sobie. Wrócę do domu po śladach. Będzie dobrze.
- To trzymaj się Pędzelku, odwiedź mnie wiosną! Zobaczysz wtedy kwietną polanę i przywitasz się z bocianem.
- Trzymaj się Nosku! Trenuj dalej talent tropiciela. Do zobaczenia wiosną, pa pa! Niezapomniana przygoda trwa!